REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1 tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64.106

Dziennik Białostocki

PONIEDZIAŁEK, 30 STYCZNIA 1933 R. Nr 30 Cena 15 gr.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem 4 zł.—
Zamiejscowa z przesyłką

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Na krótką metę

„Kartel" czy „koncentracja" czy „unja"? — takie pytania krążą w świecie politycznym świata, gdy snuje się domysły, kto obejmie spuściznę po Paul Boncourze.

Gabinet „prezydencki" czy „nacjonalistyczny" czy „pozaparlamentarny"? — zastanawiają się politycy, rozpatrując możliwości spadkowe po von Schleicherze.

W każdem z obu państw, przebywających właśnie ciężkie przesilenie rządowe, istnieje conajmniej kilka kombinacyj.

A więc we Francji: albo ścisła współpraca lewicy (kartel), albo zespół partyj centrowych z wyłączeniem obu skrajnych skrzydeł (koncentracja), albo centro-praw (unja).

A w Niemczech: albo trzecia — po Papenie i Schleicherze — emisja rządu, opartego tylko o autorytet prezydenta Rzeszy, albo zwarcie się wszystkich elementów nacjonalistycznych (Hitlera, Hugenberga, Stahlhelmu) przy cichem poparciu katolickiego centrum, albo też zesłanie Reichstagu na ślepy tor i jawna władza dyktatorska, nie skrępowana żadnemi pozorami parlamentarnej demokracji.

Która z tych kombinacyj zostanie zrealizowana dziś, jutro, w najbliższych dniach?

Jest to zaprawdę rzecząz przypadku, a też i rzeczą dość obojętną... Bo żadna z tych kombinacyj nie ma w sobie zadatków stałości, nie prowadzi ani we Francji, ani w Niemczech do stabilizacji stosunków.

Doświadczenia roku 1932 są pod tym względem bardzo znamienne.

Rok temu, powiedzmy 2 lutego, gdy zbierała się Konferencja rozbrojeniowa, ster rządu Francji znajdował się w ręku Piotra Lavala, a Niemiec w ręku Henryka Brüninga.

I jakież w ciągu tych 12 miesięcy zmiany! Padł Laval, po nim Tardieu, po nim Herriot, po nim Boncour. Runął Brüning, po nim Papen, po nim Schleicher. Ostatni premjer Francji zdołał się utrzymać tylko 40 dni, kanclerz Niemiec tylko dni 57. Już nie na lata, nie na miesiące, lecz na dni liczy się żywot rządów.

Czy Daladier lub Herriot redivivus, czy Schacht lub Papen redivivus dają rękojmię, że zdołają ustabilizować stosunki w obu państwach? Czy mianowani z końcem stycznia nie runą w marcu, by znów dać światu widowisko przetasowania partyj i popróbowania z nową kombinacją szczęścia?

Jeśli ponad kalejdoskopem wciąż zmieniających się we Francji i w Niemczech konjunktur, dojść chcemy do istotnych przyczyn tego już chronicznego stanu przesileniowego — to stwierdzić trzeba jedno: brak stabilizacji stosunków mści się od lat wielu w obu tych wielkich państwach.

Jest obecnie w Europie kilka państw rządzonych doktryną jednolitą, zwartą, nie ulegającą wciąż wahaniom. Można do tego z punktu widzenia czystej demokracji odnosić się z mniejszym lub większym krytycyzmem. Ale niezbitym faktem jest, że wśród przeolbrzymich trudności kryzysu gospodarczego, z jakim walczą wszyscy na świecie, te właśnie państwa o ustabilizowanych formach rządzenia unikają ciągłego kryzysu politycznego, są wolne od chronicznych wstrząsów wewnętrznych, które tyle pochłaniają energji, której brakuje na zwalczanie trudności gospodarczych.

Czerwony Berlin przeciw Papenowi

Komuniści nawołują do strajku generalnego

BERLIN, 29.1. — Tel. wł. — B. kanclerz Papen, któremu prezydent Rzeszy zlecił przeprowadzenie rozmów z przedstawicielami stronnictw, konferował przez całą niedzielę z rozmaitemi osobistościami.

W Lustgartenie odbyło się wielkie zgromadzenie socjalistyczne, na którem protestowano przeciwko ewentualnemu kanclerstwu Papena.

Mówcy wywódzili, iż Berlin jest i pozostanie czerwony i nawoływali do stworzenia wspólnego frontu robotniczego.

Manifestacja ta pomyślana była jako próba sił wobec wielkiego zebrania hitlerowskiego, odbytego zeszłej niedzieli.

Zapowiedziane na dziś zebrania komunistyczne zostały przez policje zakazane.

Agitatorzy komunistyczni rozrzucali po mieście ulotki, wzywające do strajku powszechnego.

Kto obejmie spadek po Schleicherze

Prezydent Hindenburg powierzył v. Papenowi misję wysondowania, czy istnieje możliwość formowania rządu, opartego na większości parlamentarnej.

W myśl tego polecenia Papen odbył w mieszkaniu prezydenta Reichstagu Görnga zebranie, w którem uczestniczyli: Hitler, Hugenberg, przedstawiciel centrum katolickiego prałat Kaas i bawarskiej partji ludowej Schaefer.

Jeśli Hitler podejmie się sterowania rządem, to — wedle relacyj prasy berlińskiej — przedłoży Hindenburgowi następującą listę ministrów:

Sprawy zagraniczne — Papen lub Neurath.
Reichswehra — generałowie Hasse lub Stülpnagel.
Sprawy wewnętrzne i komisarz Prus — Frick.
Finanse — Schacht.
Gospodarka — Seldte.
Wyżywienie i handel — Hugenberg.

BERLIN. 29. 1. W kołach politycznych zwracają uwagę, że **kanclerz Schleicher w ostatniej rozmowie z Hindenburgiem przestrzegał, że rozwiązanie kryzysu przez powołanie gabinetu, wyposażonego w pełnomocnictwa dyktatorskie wywołać może przesilenie na stanowisku prezydenta Rzeszy.**

Z podobnem ostrzeżeniem wystąpić mieli również minister spraw zagranicznych Neurath i szef sztabu Reichswehry gen. Hammerstein.

Daladier tworzy rząd

Paul Boncour—min. spraw zagranicznych

PARYŻ, 29. 1. Dziś o godz. 16 prezydent republiki francuskiej Lebrun powierzył misję utworzenia nowego gabinetu p. Daladier, którego nazwisko wymienione zostało podczas konsultacji prezydenta przez 18 najwybitniejszych polityków.

Wszyscy oni zaznaczyli, że w obecnych warunkach Daladier posiada największe dane do utworzenia gabinetu.

Daladier przyjął propozycję prezydenta.

Ogólnie panuje przekonanie, że

Daladier napotka na wielkie trudności

i że nie prędko zdoła je pokonać.

Pierwszym jego krokiem będzie

zaproponowanie socjalistom udziału w rządzie,

podobnie jak to uczynił Paul Boncour.

Przewidują, że przed udzieleniem odpowiedzi

Blum zwoła nadzwyczajny kongres partji,

dla zasięgnięcia opinji, a kongres ten nie zbierze się przed środą.

Jak informuje prasa, Daladier zamierza oprócz stanowiska premjera zachować o ile możności tekę ministra wojny. Gdyby się to jednak okazało niemożliwem, zachowałby dla siebie tekę ministra spraw wewnętrznych.

Ministrem spraw zagranicznych zostałby nadal Paul Boncour, a J. Bonnett objąłby stanowisko ministra finansów.

Po opuszczeniu Pałacu Elizejskiego Daladier, stosownie do zwyczaju, złożył wizyty prezydentom izby i senatu oraz byłemu premjerowi Paul Boncour.

PARYŻ, 30. 1. W toku dzisiejszego posiedzenia grupy radykalno-społecznej większość mówców domagała się formalnego zaproponowania socjalistom udziału w rządzie, przedstawiając im określony program.

Mówcy podkreślali, że poparcie socjalistów miało dotychczas charakter niestały, co jednak zniknie z chwilą ich bezpośredniego udziału w rządzie i wzięcia na swoje barki odpowiedzialności za sytuację w kraju.

Deputowany Margaine oświadczył się za gabinetem, którego szefem byłby Blum. Jednak znaczna część radykałów sprzeciwiła się takiej koncepcji, uznając, ją jako zbyt ryzykowną i stwierdzając, że stan taki mógłby wywołać panikę, czego w warunkach obecnych należy unikać za wszelką cenę.

Następnie deputowany Bergerie przedstawił tezę skrajnej grupy radykalnej, podkreślając, iż obecnie są tylko dwie możliwe koncepcje: rząd „unji narodowej" na który jednak partja radykalno - społeczna może się zgodzić, albo też „bojowy rząd lewicy", do którego przyłączą się socjaliści współpracując bezpośrednio w rządzie.

Grupa upoważniła prezydenta partji Herriota do wyrażenia Paul Boncourowi wdzięczności partji za poczynione przez niego wysiłki zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jak też i wewnętrznej w interesie kraju i republiki.

PARYŻ. 29.1. W kuluarach izby deputowanych panuje jednomyślna opinja przynajmniej co do jednego punktu, a mianowicie że upadek gabinetu Paul Boncoura nie rozwiązał żadnej trudności, w obliczu których pozostaje parlament.

Najpilniejszą kwestją chwili jest w dalszym ciągu sytuacja finansowa kraju.

Jak wiadomo, wszelkie próby, poczynione przez byłego premjera Paul Boncoura oraz ministrą finansów Chrona co do skupienia przy głosowaniu nad ich propozycjami rozmaitych grup większości lewicowej zakończyły się niepowodzeniem.

Następca premjera będzie musiał pokonać ten sam opór, z jakim walczył Paul Boncour przynajmniej w parlamencie, gdzie na kwestję budżetu zapatrują się inaczej, aniżeli w senacie.

Wacław Berent -- laureatem

państwowej nagrody literackiej za rok 1932

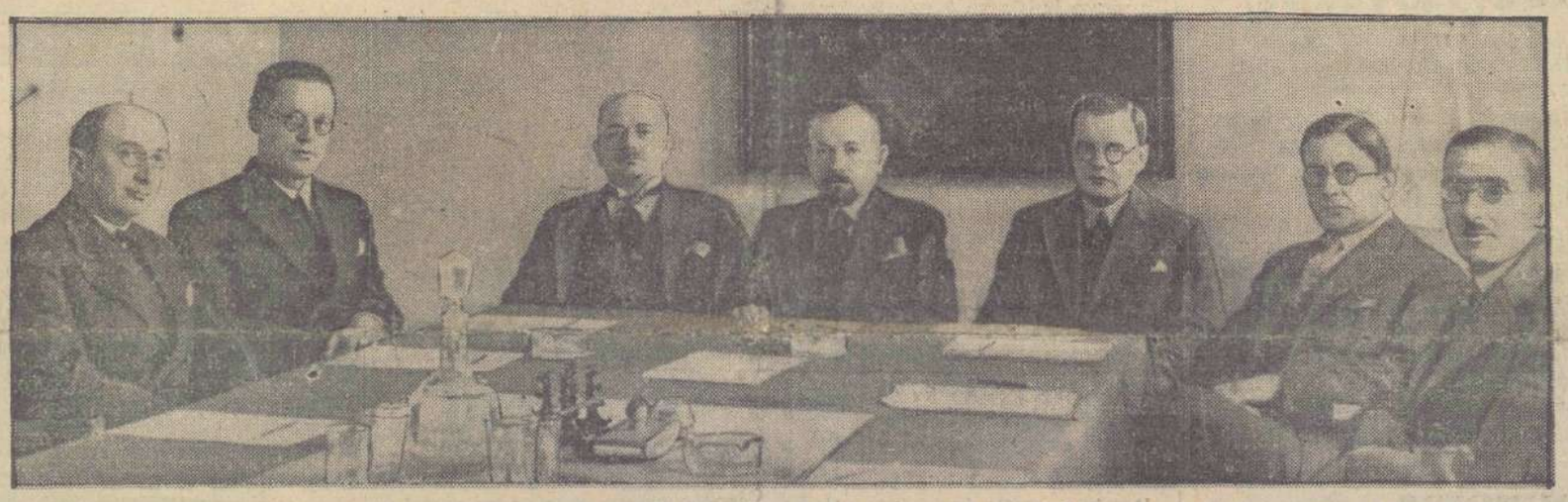

Posiedzenie jury państwowej nagrody literackiej, od lewej pp.: W. Grubiński, K. Wierzyński, Szpotański, Staff, na cz. Zawistowski, Kaden-Bandrowski i Choynowski.

Wczoraj w godzinach południowych zapadła decyzja tegorocznej nagrody państwowej literackiej.

Siedmiu członków jury zebrało się wczoraj na naradę.

Laureatem państwowej nagrody literackiej za r. 1932 został

Wacław Berent

za książkę p. t. „Wywłaszczenie muz".

Przebieg posiedzenia był następujący:

Przewodniczył zebraniu Leopold Staff, sekretarzował Kazimierz Wierzyński.

Delegat związku autorów dramatycznych Stanisław Szpotański wystawił kandydaturę

Tadeusza Zielińskiego

za książkę „Świat antyczny, a my".

Delegat „Pen Clubu" Kazimierz Wierzyński

Boya - Żeleńskiego

za „Znasz-li ten kraj?" i

Marji Dąbrowskiej

za powieść „Noce i dnie".

Naczelnik wydziału sztuki min. ośw. Władysław Zawistowski —

Wacława Berenta

za utwór „Wywłaszczenie muz" (drukowany częściowo w „Tygodniku Illustrowanym" i „Pamiętniku Warszawskim").

Delegat ministerstwa oświaty Piotr Choynowski — Wacława Berenta za utwór „Wódz".

Delegat tow. literatów i dziennikarzy, Wacław Grubiński

Karola Irzykowskiego

za książkę „Walka o treść".

Delegat ministerstwa oświaty Leopold Staff — Wacława Berenta „Wywłaszczenie muz" i Boya-Żeleńskiego za „Znasz-li ten kraj?"

Delegat Związku zawodowego literatów Kaden-Bandrowski — Berenta „Wywłaszczenie muz".

Wywiązała się ożywiona dyskusja.

Z miejsca odpadła książka Irzykowskiego „Walka o treść", bowiem wydana była w poprzedniem trzyleciu.

Z kolei odpadły kandydatury Tadeusza Zielińskiego i Marji Dąbrowskiej.

Dyskusja skoncentrowała się na osobach Berenta i Boya.

Na Berenta padło 6 głosów, na Boya 1 głos (Kazimierza Wierzyńskiego).

*

Wacław Berent, znakomity pisarz polski, urodził się w r. 1873 w Warszawie.

Pierwszą powieścią, którą zasłynął, był „Fachowiec" na tle stosunków łódzkich.

Znakomitym przekrojem społeczeństwa polskiego w okresie rewolucji 1905 r. były jego powieści „Próchno" i „Ozimina".

W latach późniejszych Berent tłumaczy i wydaje Nietzschego.

Znacznie później, bo w r. 1918 ukazały się „Żywe kamienie", przecudna epopeja na tle średniowiecza.

Jego „Wywłaszczenie muz" i „Wódz" to fragmenty większej, nie wydanej jeszcze w książce całości.

Pożar poselstwa czeskosłowackiego

w Waszyngtonie

WASZYNGTON. 29.1. — Tel. wł. — Wczoraj spłonął piękny gmach poselstwa czeskosłowackiego w Waszyngtonie, położony przy Massachussets Avenue.

Przyczyny pożaru nie zdołano stwierdzić.

—:o:—

Premjer egipski

ciężko chory

LONDYN. 29.1. Premjer egipski Ismael Sidki Pasza zachorował na serce.

Stan chorego jest ciężki.

Drogi polskie u progu katastrofy

Głos alarmu automobilistów

„Jeżeli nie zdarzy się żaden cud — za trzy lata nie będziemy mieli wcale dróg"...

Takim alarmem rozbrzmiała wczoraj obszerna siedziba Automobilklubu Polski, w której zgromadziło się kilkudziesięciu delegatów klubów automobilowych, motocyklowych, Touring Klubu z całej Polski, Kongresu Drogowego, Związku Inżynierów Drogowych i t. d., w obecności przedstawicieli władz.

Ostatnia to chwila na poruszenie tej sprawy — bo na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady ministrów znalazła się nowela do ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym.

A stan dróg w Polsce jest rzeczywiście fatalny — o tem wie każdy, kto musiał przemierzać autem nasze szosy.

Wprawdzie w latach 1925—1931 przybyło 5.612 kilometrów dróg bitych, ale zato ostatnie dwa lata nie posunęły sprawy drogowej ani o krok naprzód. Przeciwnie, drogi nasze, pozbawione dostatecznej konserwacji, niszczeją ciągle, ich nawierzchnie, jeżeli ten stan rzeczy potrwa dalej, staną się nie do użycia — a wtedy trzeba będzie budować szosy nanowo...

Dróg w Polsce mamy 44.332 kilometry, (nie licząc robót zeszło-13.627 klm., wojewódzkich 10.073, powietrznych 20.636, mostów — 65 kilometrów, ile jednak w roku 1930 było dobrych dróg? 40 proc., średnich — 40 proc., złych — 20 proc., to dziś dobrych szos mamy już tylko 20 proc., średnich — 30 proc., a zato zupełnie zniszczonych aż 50 proc.

Cóż jest powodem tej katastrofy drogowej? Według zgodnej opinji delegatów — ustawa w Państwowym Funduszu Drogowym, sama zasada Funduszu była dobra: zgromadzić wielomiljonowe sumy, konieczne na rozbudowę sieci naszych dróg. Jednakże trzy momenty zawżyły fatalnie na losach Funduszu, przekreślając jego celowość.

Przedewszystkiem więc powołanie do życia Funduszu przypadło na moment kryzysu i spadku liczby samochodów w Polsce: w tych warunkach wpływy z podatków kurczyły się, zamiast wzrastać. Powtóre — ramy Funduszu zostały zakreślone zbyt szczupłe, obciążając podatkiem wyłącznie niewielka stosunkowo rzeszę 33 tysięcy właścicieli aut i motocykli. Wreszcie — na Fundusz spadł całkowity ciężar troski o drogi w Polsce: nietylko obowiązek ich budowy, ale i konserwacji.

I w rezultacie — Fundusz nie podołał tym zagadnieniom.

Spokój bombiarzy łódzkich

przed dzisiejszą rozprawą

ŁÓDŹ. 29. 1. — Tel. wł. — Rozpoczynający się w poniedziałek proces przeciw bombiarzom łódzkim wywołał w Łodzi wielkie zainteresowanie.

Rozprawa rozpocznie się punktualnie o 9 rano.

Wszyscy oskarżeni znajdują się w więzieniu przy ul. Kopernika, skąd zostaną przewiezieni jeszcze przed sprawą sądową pod silną eskortą do celi więziennej, znajdującej się w gmachu sądu okręgowego na placu Dąbrowskiego.

Rozprawa odbywać się będzie w największej sali sądowej, mogącej pomieścić około 300 osób.

Rozprawie przewodniczyć będzie wiceprezes sądu Iwinik w asyście sędziów okręgowych Mersona i Olszewskiego.

Fotel oskarżyciela zajmie prokurator Chawłowski. Ławę obrończą zajmą wybitni adwokaci łódzcy, znani jeszcze z okresu przedwojennego, Rafał Kempler, Piotr Kohn, Stefan Kobyliński i Łukasiewicz.

Do Łodzi przybyło wielu korespondentów z Warszawy oraz innych miast Polski.

Przybył również do Łodzi przedstawiciel Centralnego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Warszawie, które miało pewną łączność z organizacjami zawodowemi, pozostającemi pod wpływami Kuchciaka.

Oskarżeni zachowują się w więzieniu spokojnie. Rozprawa, która ma się jutro rozpocząć, nie robi na nich żadnego wrażenia.

Proces potrwa prawdopodobnie dwa dni i wyrok będzie ogłoszony dopiero w środę.

Nowy sposób

leczenia grypy

RYGA, 28. 1. Lekarz polski Rodziewicz, praktykujący w Rzeżycy na Łotwie otrzymał zaproszenie do Berlina, celem zademonstrowania tam nowego sposobu leczenia grypy.

Hitler wicekanclerzem?

Narady Hindenburga z Papenem

BERLIN, 29.1. Dziś w południe prezydent Hindenburg przyjął Papena, który złożył mu sprawozdanie o wynikach dotychczasowych swych pertraktacyj z Hitlerem i niemiecko-narodowymi.

Półoficjalnie potwierdzają, że w rokowaniach wstępnych chodzi przedewszystkiem o wyjaśnienie, czy *możliwe jest utworzenie gabinetu koalicyjnego z Hitlerem jako kanclerzem na czele*, który mógłby liczyć na współpracę lub tolerowanie ze strony centrum.

Równolegle centrum i bawarska partja ludowa na własną rękę czyni starania, aby dojść do porozumienia z partją narodowo-socjalistyczną. Hitler, jak słychać, otrzymał od Papena zupełnie konkretną propozycję, na którą uprzednio niemiecko narodowi wyrazili swą zgodę. Propozycja ta polegać ma na utworzeniu gabinetu Hitlera, w którym Papen objąłby stanowisko wicekanclerza, połączone z urzędem komisarza Rzeszy dla Prus. Odpowiedzi Hitlera oczekują jeszcze w dniu dzisiejszym.

Pod nową dyrekcją

Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych w Warszawie

W ciągu bieżącego tygodnia min. opieki społecznej powźmie decyzje w sprawie obsadzenia stanowisk kierowniczych w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie.

Stanowisko dyrektora po ś. p. Bronisławie Siwku obsadzone będzie przez jednego z następujących kandydatów: dyr. dep. ubezp. w ministerstwie pracy, p. Ligockiego, byłego prezesa komisji organizacyjnej Z.U.P.U. w Warszawie, p. Adamczaka lub też przez b. posła Klemensiewicza.

Rada i zarząd ZUPU, których posiedzenie w sobotę nie odbyło się, zostaną rozwiązane, a miejsce ich zajmie komisarz rządowy w osobie p. Nakoniecznikoffa.

Komisarz rządowy przywróci wypłatę zasiłków bezrobotnym w pełnych 100 proc.

Ojcowie i synowie

za uchylanie się od wojska

W Sądzie Najwyższym rozpatrywano wczoraj sprawę znanych przemysłowców łódzkich Daubego, Sereńskiego, Eilerta i in., skazanych przez 2 instancje po roku więzienia wraz ze swymi synami, których ojcowie zwalniali od służby wojskowej drogą przekupstwa.

Zamieszani w tę sprawę dwaj lekarze wojskowi mają osobne sprawy przed sądem wojskowym.

Sąd Najwyższy oddalił skargi kasacyjne obrony, wobec czego wyrok na przemysłowców łódzkich stał się prawomocny.

Dziś decyzje

o protestach wyborczych

Dziś Sąd Najwyższy ogłosi decyzję w sprawie trzech protestów przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 54 — Tarnopol — Zbaraż — Trembowla — Skałat — Podhajce — Czortków — Buczacz — Husiatyn — Borszczów — Zaleszczyki.

Ogłoszona zostanie również decyzja w sprawie protestu przeciwko wyborom do Senatu w województwie tarnopolskiem.

Z okręgu Nr. 54 — Tarnopol uzyskali mandaty: pos. Marcin Kobiernik, pos. Jan Choiński - Dzieduszyc ki, pos. Władysław Kosydarski, pos. Maria Balabanówna, pos. Jan Klich, pos. Ignacy Jaeger i pos. Antoni Janowski — z BBWR, oraz dr. Stefan Baran, Dymitr Ładyka i Aleksy Jaworski z Klubu Ukraińskiego.

Z województwa tarnopolskiego weszli do Senatu: dr. Stanisław Dąbrowski, dr. Julian Makarewicz, dr. Kazimierz Zaczek i Jerzy Potocki — z listy nr. 1 oraz dr. Antoni Horbaczewski z listy nr. 11 (Ukraiński).

Ulgi przy spłacie pożyczek

gruntu przy parcelacji prywatnej

W dalszym ciągu prac w dziedzinie ulg finansowych dla rolnictwa, opracowany został przez rząd projekt ustawy o konwersji niektórych pożyczek w listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego i niektórych zobowiązań wobec skarbu państwa na pożyczki części kredytowej funduszu obrotowego reformy rolnej.

Jak wykazują obliczenia, dłużnicy pożyczek Państwowego Banku Rolnego, podlegających konwersji, wobec obniżenia oprocentowania będą zobowiązani do zapłaty w ogólnej sumie w ciągu najbliższych trzech lat tytułem oprocentowania około sumy 1.200.000 zł., zamiast 3.700.000 zł.

Pos. Łukasiewicz

w Moskwie

MOSKWA, 29.1. Przybył tu nowomianowany poseł Rzpltej min. Łukasiewicz.

Na dworcu witali ministra członkowie poselstwa polskiego z chargé d'affaires radcą Sokolnickim na czele i dyr. protokółu dyplomatycznego komisarjatu ludowego spraw zagranicznych Florinskim.

O nową umowę

żądanie włókniarzy

Dnia 27 b. m. główny zarząd związku robotników przemysłu włókienniczego wystosował do wszystkich związków przemysłowców pismo, w którem domaga się zniesienia obecnego stanu bezumownego w przemyśle włókienniczym i żąda zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Pismo to zostało wystosowane do związków w Łodzi, Bielsku i Białymstoku oraz do generalnego inspektora pracy dyr. Klotta i inspektora łódzkiego p. Wojtkiewicza.

Związek włókniarzy ponawia wszystkie swoje postulaty, wysunięte w swoim czasie przezeń po wygaśnięciu starej umowy oraz prosi o zwołanie konferencji stron zainteresowanych.

GIEŁDA

NOTOWANIA ZŁOTEGO

LONDYN, złoty (za 1 ft. st.) otwarcie 30.12, zamkn. 30.25.

PRAGA, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377.50—379.50.

ZURYCH, złoty (za 100 złotych) otwarcie i zamkn. 57.90

BERLIN, złoty (za 100 złotych) noty większe 46.85—47.25; wpłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.10—47.30

GDAŃSK, złoty (za 100 złotych) telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.53 — 57.65.

Wieczorne notowania nieoficjalne.

Dol. St. Zjedn. 8.91¾.

Rub. zł. 4.67.25. Tendencja słabsza.

3 proc. poż. bud. 44.25. Dolarówka 57.25. 5 pr. poż. konw. 43. 10 pr. poż. kol. 100. 5 pr. poż. kol. 38. 6 pr. poż. dol. 59.50. 7 pr. poż. stab. 56.75. 4 pr. poż. inw. 104.50. 4 i pół pr. LZZ 37.50. 4 pr. LZZ 30.50. 8 pr. LZ m. W. 44.75. 8 pr. LZ Łodzi 44.

B. Polski 82.50. Lilpop 11. Modrzejów 4.25. Pocisk 1.50. Rudzki 3.75. Starachowice 8.75.

Amb. Patek w Genewie

narady min. Becka

GENEWA, 29. 1. Minister Beck konferował wczoraj czas dłuższy z przybyłym do Genewy ambasadorem Polski przy rządzie Stanów Zjednoczonych, p. Stanisławem Patkiem, który dziś opuszcza Genewę.

Po południu min. Beck przyjął na dłuższej konferencji szefa delegacji sowieckiej na konferencję rozbrojeniową, Borysa Steina.

Spóźniony list

premjera pruskiego

BERLIN, 29.1. Wczoraj w południe do kancelarji Rzeszy nadszedł list od urzędującego premjera pruskiego Brauna, który zwraca się do kanclerza równocześnie jako do komisarza rządowego w Prusach z żądaniem, aby zastosował wszelkie dostępne środki represji administracyjnej i prawno - karnej przeciwko ogłaszaniu przez prasę rozważań na temat „stanu kryzysu państwowego".

Nowa mania na Litwie

pośc g „szpiegów" polskich

KOWNO, 29. 1. W najbliższym czasie rozpocznie się przed sądem wojennym w Ucianach proces przeciwko 17 osobom, oskarżonym o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

W ostatnim czasie w powiatach pogranicznych aresztowano 13 osób, oskarżonych o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Staną oni również przed sądem wojennym.

Oficerowie rezerwy a polityka

w Bułgarji

W tych dniach zjawiła się u premjera bułgarskiego p. Muszanowa delegacja Federacji oficerów rezerwy i wręczyła mu memorjał, zawierający 8 żądań politycznych.

Wśród nich są takie, jak — zmniejszenia liczby posłów, zniesienia sejmików prowincjonalnych, nominacji merów zamiast wyborów, rozwiązania partji robotniczo - włościańskiej (komunistycznej) it.p.

Na czele delegacji stał generał Sirmanow.

Premjer Muszanow oświadczył delegacji, że uznaje prawo wszystkich organizacyj społecznych do formułowania swoich postulatów. Państwo bułgarskie rządzone konstytucyjnie i parlamentarnie musi uwzględniać różne opinje, usiłując uzgadniać różne interesy i dostosować je do swoich potrzeb.

Czasy są ciężkie — kończył premjer — wszyscy czegoś żądają od państwa, a mało kto troszczy się o jego zasoby".

Pozatem premjer wskazał autorom memorjału, że opierają się w swoich żądaniach na różnych fałszywych wiadomościach o działalności i zamiarach rządu.

Postulaty oficerów rezerwy nie mają szans realizacji w najbliższym czasie, a popierane są przez sfrancuzowaną opozycję w Sobranju grupy b. premjera Cankowa.

Odznaczenie

Prof. Tadeusza Zielińskiego

Rada miasta Delfy (Grecja środkowa) nadała prof. Tadeuszowi Zielińskiemu obywatelstwo honorowe Delf, w uznaniu jego zasług naukowych na polu studjów nad religją grecką.

Rocznica wojny

której oficjalnie niema

SZANGHAJ, 29.1. W całych Chinach obchodzono wczoraj uroczyście pierwszą rocznicę wojny z Japonją.

NANKIN, 29.1. Czang-Kaj-Szek wyjechał z Nankinu, aby stanąć na czele akcji zwalczania komunizmu w prowincji Kwang-Si.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

DYREKTOR RADJA — ZŁODZIEJEM.

Dyrektor radja berlińskiego Georg Knöpfke, który oskarżony jest o malwersacje zbiegł do Szwajcarji.

Dotychczas stwierdzono, że malwersacje jego sięgają sumy miljona marek.

WYBORY IRLANDZKIE

Wszyscy ministrowie rządu De-Valery uzyskali mandaty do parlamentu.

UNJA CELNA W AMERYCE POŁUDNIOWEJ

Zwołanie konferencji republik południowo-amerykańskich w sprawie utworzenia unji celnej jest zapewnione: konferencja zbierze się skoro tylko ustanie stan wojenny na płaskowzgórzu Gran Chaco i gdy zostanie załatwiony zatarg Peru z Kolumbją.

SZPIEGOSTWO W RUMUNJI

Na poczcie w Bukareszcie wykryto organizację szpiegowską; aresztowano 52 osoby, w tem 22 pocztowców.

PO DEMONSTRACJI SZOFERÓW

Członkowie komitetu szoferów, który zorganizował w piątek demonstrację w Wiedniu, będą ukarani administracyjnie; żądanie obniżki cła od benzyny ma być przez rząd rozważone.

OSZCZĘDNOŚĆ PRĄDU W Z.S.S.R

Sowiecki trust elektryczny wydał okólnik do wszystkich zakładów przemysłowych nakazujący zmniejszenie spożycia prądu elektrycznego conajmniej o 30 proc.

NOWA ŁÓDŹ WŁOSKA

W Monfalcone pod Triestem spuszczono na wodę nową łódź podwodną „Sirena", pierwszą łódź z serji 6-ju.

ZAMEK W PŁOMIENIACH

W nocy z piątku na sobotę spłonął w Szwajcarji zamek Schvandegg z 18 wieku.

NEUTRALIZACJA NAD BAŁTYKIEM

Od pewnego czasu mówi się w stolicach państw bałtyckich, że Estonja zgłosi na konferencję rozbrojeniową wniosek o neutralizacji Estonji, Łotwy i Litwy pod gwarancją Polski, Sowietów, Niemiec, Francji i Anglji.

SPADEK KORONY DUŃSKIEJ

Wczoraj zanotowano niebywały od dłuższego czasu spadek korony duńskiej wobec zapowiedzi na dzień 1-go lutego lokautu w przemyśle duńskim.

FORD RUSZA

Robotnicy zakładów przemysłowych Forda rozpoczną pracę już jutro.

73 przeciw 73

przy 7 b. akujących

LONDYN, 29.1. — Wyniki wyborów do parlamentu irlandzkiego ogłoszone w sobotę wieczór, stwierdzają, iż partia De Valery zdobyła 73 mandaty, wszystkie zaś pozostałe stronnictwa również 73 mandaty.

Brakuje jeszcze wyników z 7-iu okręgów wyborczych.

Zaproszenie Roosevelta

dla ambasadora W. Brytanji

LONDYN, 29.1. Roosevelt zaprosił ambasadora angielskiego Lindsaya na konferencję w sprawie długów wojennych.

Lindsay zaproszenie przyjął i udał się samolotem do rezydencji Roosevelta w Warmsprings.

Królowie o sobie

ks. Ruprecht na cześć Wilhelma II

BERLIN, 29.1. — Organizacja monarchistów bawarskich urządziła w Monachium w dniu 27 b. m. odchód urodzin byłego cesarza Wilhelma. Podczas obchodu ks. Ruprecht bawarski wygłosił przemówienie o „roli dziejowej" Wilhelma II, przedstawiciela i strażnika jedności niemieckiej.

Książe podkreślił „ciężkie położenie rodów b. panujących w Niemczech" i „tragiczny los b. cesarza Wilhelma".

Uroczystość zakończyła się toastem wniesionym przez jednego z generałów na cześć „króla Bawarji Ruprechta, który niedługo zasiądzie na tronie swych przodków".

Korosec internowany

WIEDEŃ, 29.1. — Z Belgradu donoszą, że aresztowany wczoraj przywódca słoweńskiej partji ludowej i były prezes ministrów Korosec został internowany w Lublanie.

Angielskie plany rozbrojenia

Pod hasłem równouprawnienia wszystkich państw

GENEWA, 28.1. Angielskie propozycje prac konferencji rozbrojeniowej uwzględniające częściowo pewne wytyczne propozycji francuskiej, zawierają następujące punkty:

1) deklaracje państw europejskich o wyrzeczeniu się użycia siły przy załatwianiu sporów międzynarodowych.

2) zawarcie europejskiego paktu wzajemnej pomocy.

3) konwencja rozbrojeniowa wszystkich państw, mająca zastąpić część 5-ta traktatu wersalskiego, jednakowa dla wszystkich sygnatarjuszy co do czasu trwania i co do przepisów o rewizji.

Równouprawnienie jakościowe powinno być zrealizowane etatami, przyczem wszystkie armje europejskie będą sprowadzone do tego samego typu, to jest we wszystkich krajach wprowadzona będzie obowiązkowa służba wojskowa zgodnie z planem francuskim.

Nowi ministrowie bułgarscy

Kaczakow i Bożdżijew

Kryzys gabinetowy w Bułgarji, który powstał wobec opozycji stronnictwa chłopskiego przeciw min. sprawiedliwości Warbenowowi, a rozszerzył się następnie wskutek żądania tejże partji co do przydziału tek, zakończył się zupełnie pomyślnie. Premjer Muszanow nie tylko pozostał na czele rządu, ale i utrzymał całkowicie dotychczasową koalicję.

Nacjonal - liberałowie, którzy początkowo zrażeni odsunięciem swojego kolegi Warbenowa trzymali się zdaleka, d. 18 b. m. postanowili wrócić do koalicji rządowej i wydelegowali 2 swoich przedstawicieli do rządu na wakujące teki.

Ministerstwo sprawiedliwości objął p. Jordan Kaczakow — wychowaniec wydziału prawnego w Genewie, poseł do Sobranja.

Ministerstwo oświecenia objął p. Atanazy Bojadżijew — wychowaniec uniwersytetu w Brukseli, również poseł do izby.

Samosąd macedoński

nad trzema zabójcami

WIEDEŃ, 29.1. — Z Sofji donoszą o krwawym samosądzie, dokonanym przez organizację terorystów macedońskich na trzech chłopach, oskarżonych o zabójstwo profesora Daskałowa.

Aresztowani chłopi przewiezieni być mieli do zakładu karnego w Swiaty Vrac. Na stacji kolejowej Benica aresztowani wyszli pod silną eskortą żandarmów na peron.

W tym samym momencie wszedł na peron grupa, złożona z 60 uzbrojonych Macedończyków, rozpędziła żandarmów i uprowadziła chłopów ze sobą. Tuż za dworcem chłopów tych rozstrzelano.

Po 35 latach służby

Kasjer defraudant

ŁÓDŹ, 29. 1. — Tel. wł. — Aresztowano tu kasjera stacji towarowej Łódź-Kaliska, 56-letniego Jakóba Szymczaka, który pracował w kolejnictwie przez 35 lat, ciesząc się doskonałą opinją.

Szymczak miał przejść w roku bież. na pełną emeryturę. Od pewnego czasu zwrócił na siebie uwagę z powodu wystawnego życia.

Rewizja rachunkowości wykazała nadużycia sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych, popełnione przez Szymczaka w wyrafinowany sposób od dłuższego czasu.

Śledztwo stwierdziło, że Szymczak nabył przed niedawnym czasem dom przy ul. Zagajnikowej 77.

65

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

Z chwilą gdyśmy doprowadzili rzecz do wyjazdu Zakolskiego z Warszawy, gdzie ciężkich chwil przeżył w roli sobowtóra, czytelnik oczekuje zapewne nowego rozdziału, który zaczynać się będzie słowami: „Gdy pociąg ruszył Zakolski odetchnął z ulgą".

Jest to zdanie zgrabne w powieści i wiele a krótko mówiące.

Niestety nie mogę tak krótko załatwić wewnętrznego stanu Zakolskiego gdy rozparł się wygodnie na kanapie przedziału pierwszej klasy, a pociąg wyjeżdżając z miasta obtłukiwał się kołami o pogmatwane skrzyżowania szyn.

Naturalnie — ulgę poczuł ogromną. Odprężeniem nerwów to się nazywa. Ale nie uspokoiły się jeszcze wszystkie niepokoje watpliwości strachy.

Przeciwnie nastręczały się jeszcze nowe kłopoty o których nie miał czasu dotychczas pomyśleć. Naprzykład — gdzie schować pieniądze. Miał przecież przy sobie cały kapitał zakładowy na nowe życie. Błąkały się wprawdzie w głowie różne niejasne projekty zdobycia nowej gotówki w drodze korespondencji z adwokatem, albo sekretarzem (dlatego zostawił adres) ale wszystko było zależne od tego jak los pokieruje wypadkami od chwili gdy Grajnert zatelefonuje i — przekona się że jego sobowtór wyjechał.

Gdzie schować pieniądze? Trzymać przy sobie cała sumę, cały majątek to nazbyt ryzykowne, gdy się tyle słyszało o kradzieżach w pociągach.

A jednak, nic innego nie pozostawało.

Ogromnie dużo miał kłopotu z ulokowaniem pieniędzy w kupionym na dworcu w Poznaniu woreczku zamszowym, który postanowił zawiązać na szyi. Najpierw przy przeładowywaniu pieniędzy z kilku kieszeni okazało się że woreczek ten jest zamały. Trzeba było kupić wcale pokaźną torbę. W umywalni schował do tej torby znaczną część banknotów. W kieszeniach zostawił ledwie parę setek. Wyszedłszy już przypomniał sobie, że przecież trzeba było przedewszystkiem zmienić pieniądze na dolary albo franki... Ach Boże co kłopotów...

Wypełniły mu one cały czas do przyjścia paryskiego „luxu". Poczuł się bardzo zmęczony, gdy wreszcie konduktor wagonu sypialnego rozłożył mu rzeczy w przedziale, zapalił nocną lampkę i odebrawszy paszport i bilety — wyszedł, zamykając drzwi.

Zakolski zasiadł w miękkim fotelu pod oknem i odpoczywał goniąc wzrokiem kurzawę iskier gnanych przez wicher za oknem.

Teraz dopiero, zwolna myśli zaczęły układać się do snu, usypiane miarowem stukaniem kół. Teraz dopiero przyszło doń senne, leniwe — „jak tu dobrze, miło, spokojnie"...

Dowiedział się od konduktora o której godzinie przejeżdżają granicę niemiecką i postanowił czuwać. Wiedział że do tej chwili może się jeszcze zdarzyć wszystko złe. Któż wie czy go nie ściga jakaś depesza?...

Wolność była tam, po tamtej stronie barjer granicznych.

Miał jakąś książkę w torbie podróżnej. Wyjął ją, ale odłożył przejrzawszy ledwie tytuł i przedmowę. Nic czytać mu się teraz nie chciało. Nonsensem natomiast było nie rozebrać się. Na granicy trzeba będzie udawać bardzo śpiącego.

Włożywszy piękną jedwabną piżamę położył się na kołdrze. Miękko było i wygodnie. Tak podróżować to nie sztuka — pomyślał — przypominając sobie że dotychczas znał jedynie podróże „trzeciakiem", a w drugiej klasie czuł się zawsze hrabią.

Ba, ba... To rzeczywiście prawdziwy „lux".

Nad głową dyskretna lampka nocna. Jakże sprytnie pomyślana. Można przy jej świetle czytać, ale nie rzuca ani jednego zbytecznego promienia poza książkę. Wstał i rozejrzał się za kontaktem.

Tak — zapala się jedno światło, tak — oba górne, a tak — jedno niebieskie... To nadzwyczajne.

Cały przedział wysłany miękkim dywanem. Stoliczek pod oknem, fotel, wieszaki na ubrania, siatka nad łóżkiem do gazet, nawet haczyk z aksamitnem kółkiem do powieszenia zegarka.

Drzwi od korytarza można było zamknąć na łańcuszek i na klucz. To chyba gwarantowało pełne bezpieczeństwo przed międzynarodowymi złodziejami wagonowymi, o których wiele czytał w kryminalnych powieściach. Temi drzwiami nie łatwo się dostać. Chyba że temi naprzeciwko....

Nacisnął klamkę. Okazało się że są to drzwi do umywalni między dwoma przedziałami.

Wszedł tam aby znów wszystko obejrzeć, wszystkiego dotknąć. Umył nawet ręce aby spróbować czy to możliwe że jest i ciepła woda. Ręcznik, szklanka... Nadzwyczajne... To poprostu hotel podróżny, wcale luksusowy hotel.

Oglądając tak wszystko i coraz pokładając się na wygodnej pościeli — ani się nie spostrzegł Zakolski jak pociąg począł zgrzytać hamulcami. Dojeżdżali do granicznej stacji. Za drzwiami przedziału było dotychczas cicho. Teraz zaczął się ruch. Ktoś przebiegł korytarzem, drzwi wagonów trzaskały, za oknem słychać było głośne rozmowy celników i służby kolejowej.

Zakolski uchylił firanki. Tak to granica. Pod samym jego oknem stał policjant.

Szybko odrzucił kołdrę i schował się pod nią. Zapomniał już zgasić lampkę nocną na stoliku pod oknem. Nowa fala napływały wszystkie niepokoje o to wszystko nieznane co się stać może. Z taką emocją zapewne przeżeżdżali granice emisarjusze z bombą lub bronią za fałszywemi paszportami, drżąc przed badawczem okiem żandarmerji.

Gdy Zakolski usłyszał otwieranie drzwi sąsiedniego przedziału — przeżegnał się. Oczekiwanie nie trwało długo. Konduktor otworzył drzwi swoim kluczem. Zatrzymał się łańcuszek. Zakolski głośno ziewając wyskoczył z łóżka i zapalił światło.

Do przedziału wszedł urzędnik komory celnej salutując. Stał za nim policjant.

— Przepraszam czy ma pan coś do oclenia? Ile pan ma pieniędzy i w jakiej walucie?...

(D. c. n.)

Anegdoty o Lloyd George'u

Spacer z Briandem. Wyborcy. Czy umie czytać?

Lloyd George skończył w tych dniach 70 lat.

Mimo, iż zeszedł on już dawno z „Olimpu politycznego" i decydującego wpływu na życie Anglji dzisiejszej nie wywiera, postać jego stanowi jednak nadal przedmiot żywych zainteresowań i komentarzy.

W związku z jego jubileuszem Anglicy opowiadają sobie dużo historyjek i anegdotek — również na łamach prasy — z życia „czarodzieja walijskiego", który jest jednym z najdowcipniejszych i najciekawiej słuchanych mówców parlamentów. Oto niektóre z tych opowiadań.

Pewnego razu podczas wojny Lloyd George przechodził z Brianem przez Place de la Concorde w Paryżu. Na placu tym znajduje się dwanaście figur, reprezentujących poszczególne prowincje Francji.

Jedna z nich, Alzacja, była przeszło 40 lat, (aż do r. 1919) spowita kirem na znak żałoby, iż oderwana ona jest od ojczyzny. Mijając statuę, Lloyd George uścisnął dłoń Briandа i powiedział:

— Drogi przyjacielu, nie ma pan pojęcia, jaki smutek odczuwam, gdy widzę ten posąg. Ale — ciągnął Lloyd George — niech pan pamięta, że jeżeli po naszem zwycięstwie nad Niemcami zobaczę na ulicach Berlina żałobną statuę miast niemieckich, oderwanych przemocą przez Francję, to smutek mój będzie taki sam.

Briand nie zastanawiał się długo nad odpowiedzią.

— Drogi przyjacielu — rzekł — ucz się pan panować nad sobą. Może się zdarzyć, że ujrzy pan kiedyś w Berlinie żałobną statuę koloniij niemieckich, które Anglja odbierze Niemcom po wojnie.... Będzie bardzo niedobrze, jeżeli pan na widok tej kolumny również się rozpłacze...

Dużo anegdot krąży też na temat przemówień Lloyd George'a na wiecach wyborczych. Jest rzeczą zrozumiałą że człowiek, który zasiada 44-ty rok z rzędu na ławie poselskiej, ma pod tym względem za sobą duże doświadczenie.

Pewnego razu w Walii, po długiej mowie Ll. George'a, który starannie bronił swej kandydatury do parlamentu, ozwał się pewien wyborca:

— Ja prędzej oddam głos diabłu, niż panu, mr. Lloyd George.

Wśród słuchaczów dał się słyszeć wesoły śmiech. Lloyd George nie stracił humoru.

— Znam pańskie sympatje polityczne — odpowiedział — ale jeżeli diabeł nie wystawi swej kandydatury, może pan jednak odda swój głos za mną...

Znaną jest ignorancja Lloyd George'a w dziedzinie geografji. O nieboszczyku Briandzie mówiono, że nic nie umie, ale wszystko rozumie. Clemenceau powiedział podobno o nim, że byłby największym ignorantem wśród wszystkich mężów stanu, gdyby na świecie nie było... Lloyd George'a.

Jeden z bliskich współpracowników Ll. George'a powiedział kiedyś: „Przypuszczam, że mr. Lloyd George umie czytać. W każdym razie on tego nigdy nie robi"...

Istotnie ignorancja Ll. George'a wywoływała nieraz głośny śmiech. Podczas wojny domowej w Rosji, gdy armja ochotnicza gen. Denikina walczyła na południu z bolszewikami, premier brytyjski wsławił się swoim słynnem powiedzeniem: „Według posiadanych przezemnie informacyj generał Charków (sic!).. zrobił to i to".

Lloyd George był święcie przekonany, że Charków — to nie miasto, lecz nazwisko jednego z białych generałów. W.

Okręty w lodowych okowach

W porcie w Szczecinie w związku z ostatniemi mrozami zamarzło cały szereg okrętów.

Człowieka drażni niezdobyty Everest

Wyprawa generała Bruce

Wczorajszy Kurjer Czerwony donosił o planowanej samolotowej wyprawie ponad szczyt najwyższej góry świata: Everestu.

Jednocześnie niemal z tą wyprawą odbędzie się inna. Na czele jej stanie nieustraszony podróżnik angielski, generał Bruce.

Everest jest dotychczas jedynym szczytem, którego nie dosięgła stopa ludzka.

Dwu nieustraszonych Anglików, Irving i Mellory przypłaciło życiem bohaterską próbę zdobycia tej góry. A mimo to, nowoczesny człowiek nie rezygnuje ze swej zdobyczy i czyni coraz to nowe plany.

Generał Bruce od lat prawie-że trzydziestu przygotowuje się do tego dzieła. Zna on nawskroś Himalaje, zna ludność i obyczaje tych okolic; przewidział wszelkie możliwe trudności. Towarzyszy mu w wyprawie jedenastu wytrawnych alpinistów, zaprawionych do trudów wypraw górskich.

Wyprawa wyruszy z Darjeeling, słynnej z herbaty tybetańskiej miejscowości. Nie należy sądzić, że odrazu stamtąd zacznie się piąć w górę. Od Darjeeling musi przebyć 540 klm. do płaskowzgórza Rongbuk. Przy sprzyjającej pogodzie potrwa to 4 miesiące. Gdy pogoda będzie gorsza, może się to przeciągnąć do 5 miesięcy, a nawet pół roku.

W ekspedycji weźmie udział koło stu ludzi. W tem będzie koło 80-ciu miejscowych mieszkańców: przewodników i tragarzy. Wszyscy oni pochodzą ze szczytu tybetańskiego Szerpa, który dostarcza ludzi, specjalnie obznajmionych z górami.

W wyprawie uczestniczyć też będzie kilkaset zwierząt, przeważnie yaków. Są to woły, a może raczej muły himalajskie.

Generał Bruce uzależnia powodzenie wyprawy od stanu zdrowia jej uczestników i dlatego zamierza cały czas odżywiać ich doskonale. Ponieważ paromiesięczna droga do stóp Everestu musi się odbywać bez żadnych widoków na dostarczenie żywności, więc generał Bruce zamówił w angielskich fabrykach olbrzymie ilości najlepszych konserw. Wyprawa zabiera też specjalne przyrządy do topienia i sterylizowania śniegu, który zastąpi wodę.

Niełatwem zadaniem było wydostanie od władz tybetańskich pozwolenia na tę wyprawę, ale i te trudności pokonał dzielny generał. Uzyskał nawet przyjęcie u wielkiego Dalaj Lamy.

Dalaj Lama kazał mu usiąść przy sobie na podłodze i poczęstował go słynną tybetańską herbatą. Jest to napój dla Europejczyka okropny: do wrzącej wody wsypują sól i saletrę, potem dopiero herbatę, a na zakończenie zjełczałe masło. Wszystko to trzeba pić duszkiem. Odmowa ściągnęłaby na gościa gniew, a co za tem idzie, zakaz pobytu w tym tajemniczym kraju.

Spytany o powód wyprawy na szczyt Everestu, mądry Bruce odpowiedział Dalaj Lamie w jego duchu:

— Chce być bliżej nieba... po to czynie te pielgrzymkę.

Bruce musi się w czasie wyprawy ogromnie strzec by nie zrazić czemś tamtejszych ludzi. Wierzą oni święcie w to że są otoczeni duchami i demonami, nie znają motorów, radja, telefonu.

Prócz ludzi, wrogami wyprawy są: zimno i brak tlenu.

Generał Bruce ma nadzieję, że i te trudności pokona.

Ślizgawka w kawiarni

Przy berlińskiej kawiarni „Aquarium" zrobiono ślizgawkę, na której klijenteia obsługiwana jest przez kelnerów jeżdżących brawurowo na łyżwach.

Szkoła szczęścia małżeńskiego
w Niemczech

Niemki słyną jako wzorowe żony i gospodynie, aczkolwiek dość często zasługują na zarzut braku szerszych zainteresowań.

„Küche, Kirche und Kinder" (Kuchnia kościół, dzieci) — było do niedawna receptą życiową wstępującej w progi życia małżeńskiego Niemeczki.

Dziś są to „tempi passati": „młode pokolenie zepsuło się" — twierdzą mamy i ciocie i witają radośnie nowozałożoną „Szkołę przygotowania małżeńskiego" w Eisenach.

Inicjatorką jej i kierowniczką jest p. Lajenne, twórczyni ruchu kobiecego „Heimglück", dążącego do odrodzenia ogniska domowego.

Przyjmowane są tylko narzeczone. Szkoła poucza o wszelkich czynnikach szczęścia małżeńskiego: porządku w gospodarstwie, smacznej kuchni, sposobach przypodobania się mężowi. Podczas wykładów demonstrowane są żywe męskie modele, które przyszłe żoneczki np. wyprawiają do biura, zbierając szczoteczką pył z klapy marynarki, władając do kieszeni estetycznie zapakowane śniadanko — wszystko przy akompanjamencie szczebiotu i powabnego uśmiechu.

Szkoła uczy również, jak się zachowywać w razie złego humoru pana i władcy, jak go pocieszać i zabawiać.

„Chłopczyca" w niebezpieczeństwie

Prof. Otto Leoming z uniwersytetu w Kolumbji alarmuje świat kobiecy ponurą przepowiednią: powrotu do uwłosienia małpoludów w razie dalszego wygalania czupryn i wyskubywania brwi.

Profesor twierdzi z powagą naukowca, że substancja rogowa, hamowana w swym rozwoju, rzuci się na połacie skóry nieuwłosione i pokryje kędziorami ramiona, piersi, nogi...

Fryzjerzy i lekarze kosmetycy zasypywani są z tego powodu gradem pytań: „Czy to istotnie możliwe?" Możeby lepiej zapuścić włosy?!!

Zdaje się jednak, że są to tylko pogróżki popleczników tych mężów, co pragnęliby widzieć u swych niewiast poetycznie opiewane długie kosy. Moda krótkich czupryn trwa od dziesięciolecia.

Dotąd tylko jeden okaz kobiety - małpoluda sygnalizowano nam z antypodów: kobiety o długich warkoczach...

Czy wiesz, że...

— Nowa linja lotnicza Budapeszt — Praga — Londyn via Rotterdam pozwoli w ciągu dziesięciu godzin odbyć podróż z Budapesztu do stolicy Anglji.

— Kobiety z wysp Balearskich są tak wstydliwe, że kąpią się kompletnie ubrane.

— W Kapsztacie istnieją taxi, ciągnione przez riksze na wzór chińskich.

— Najmodniejsze są obecnie lakierowane błyszczące usta. Modę tę wprowadziła Dolores del Rio.

— Podróż z Berlina do Londynu trwa 3 i pół godziny.

Przeciw polityce Paul-Boncoura

Na avenue de la Grande Armee w Paryżu doszło do starcia pomiędzy policją a demonstrantami, protestującymi przeciwko polityce gospodarczej rządu francuskiego.

Rekord na szybowcu

Znany lotnik austrjacki Robert Kronfeld dokonał na szybowcu niezwykłego przelotu z lotniska Aspern pod Wiedniem na Semmering. Szybowiec Kronfelda Austria II został przez samolot motorowy wciągnięty na wysokość około 5 tys. metrów, poczem dzielny lotnik poszybował w kierunku Semmeringu. Na zdjęciu załadowywanie po raz pierwszy w dziejach lotnictwa poczty na szybowiec Kronfelda.

Co wróżą gwiazdy na dzień 30 stycznia?

Zmienne przeżycia

Działanie wpływów kosmicznych w dniu dzisiejszym zmienia się nieustannie. Tak jest wczesne godziny ranne obiecują *ekspansję uczuć, przedsiębiorczość*, chęć zawierania związków, *realizowania naszych nadziei i pragnień* łącznie z rozbudzeniem zmysłowości.

Da się również zauważyć większa *ruchliwość i aktywność intelektu*, obiecująca nowe pomysły i projekty, przyczem należy jednak unikać wszelkich krańcowości i ekscesów.

Bowiem już godz. 9-ta przyniesie gorszą passę, odznaczającą jakieś domowe przykrości, nieporozumienia w *stosunkach z osobami płci odmiennej*, drażliwość, niepokój nerwowy — dzięki czemu łatwo możemy swem zachowaniem się urazić inne osoby. *Związki w tym czasie zawarte* — nie będą trwałe.

Koło godz. 11-ej zaznaczy się już pewna poprawa sytuacji, obiecująca kuzmianie na lepsze i pewne *korzyści finansowe*. Dobra zaś passa koło godz. 16-ej — przyniesie nam działanie dodatnich wpływów *ustalających i harmonizujących, dążenie do porozumienia i zgody*.

Jest to odpowiednia pora do załatwiania wszelkich interesów dotyczących *ziemi i jej produktów, ogrodnictwa, rolnictwa, nieruchomości, kopalni i garbarstwa*.

Okres późniejszy może nam znowu przynieść *niepokoje, podrażnienie*, niepowodzenia w związku z *korespondencją, podróżami, przesadną aktywnością* lub też niebezpieczeństwo podstępów i symulacyj (koło godz. 19-ej).

Natomiast po g. odz. 21-ej dobra passa obiecuje nam *powodzenie finansowe i towarzyskie*, zwłaszcza w stosunkach *zosobami wyżej stojącemi*.

Dziecko dziś urodzone — energiczne, samodzielne, pragnące stać na czele i przewodzić nad innymi — okaże zdolności organizacyjne.

Radio warszawskie

DZIŚ

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
15.35: Skrzynka pocztowa. 15.50: Płyty.
16.25: Lekcja języka francuskiego.
16.40: Odczyt „Bilans handlowy i bilans płatniczy".
17: Utwory na 2 fortepiany. 17.35: Pieśni w wyk. M. Lestuzzi.
18: Muzyka lekka.
19.20: Skrzynka pocztowa rolnicza.
19.30: W rubryce „Na widnokręgu".
20: Skrzynka pocztowa techniczna.
20.15: Opera z płyt. „Gioconda".
23: Muzyka taneczna.

Wpływ kolorów
na usposobienie człowieka

W czasach obecnych przemęczonych nerwów i wzmożonej walki z przeciwnościami losu — nie od rzeczy jest poznać wpływ kolorów na humor i usposobienie.

Doświadczeń na ten temat dokonał Instytut psychologji eksperymentalnej w Amsterdamie z wynikami następującemi:

Grupę uczni zatrudniono kolejno w pokoju czerwonym i niebieskim.

Pierwszego dnia chłopcy, patrząc na czerwone ściany, czerwone meble, czerwone swe ubrania, okazali się podnieceni i nieposłuszni. Plon tego zachowania wykazał dziennik klasowy pełen przykrych uwag i kar. Nauczyciel skarżył się na bóle głowy, a dzieci uciekały po lekcjach czemprędzej do domu.

Wprost przeciwnie zaś było w dniu „niebieskim": cisza, uwaga, dzieci uśmiechnięte i posłuszne jak jagnięta.

Niemniejszy wpływ mają barwy na ludzi dorosłych: stały pobyt w mieszkaniu o czerwonych meblach i tapetach, wywołuje bezsenność i działa rozdrażniająco, jak czerwona płachta na zwierzęta. Właściciele takiego lokalu są zazwyczaj kłótliwi, szukają zaczepek i narzekają na rozstrój nerwowy.

Za to w niebieskim pokoju zasypiają łatwo. Kto pragnie więc spokoju, niech otacza się błękitem, lub barwami pochodnemi — zieloną lub fioletową, a unika czerwonej, różowej i pomarańczowej.

Razem mają lat 160
Para narzeczonych ze schroniska dla starców

Zaciszne schronisko dla starców w Lichtenbergu ma nielada sensację: dwu najstarszych pensjonarjuszy zakładu wstępuje w tych dniach w związki małżeńskie!

Panną młodą jest 82-letnia staruszka, oblubieniec liczy sobie lat 74.

Jest to para nierozłączna, wiecznie uśmiechnięta. Gdy siedzą zadumani nad pasjansem lub wiodą żartobliwe spory przy „tysiączce" zda się, że to małżonkowie, oczekujący złotego wesela, a nie narzeczeni.

Naznaczają sobie randki przy radjoaparacie: splatając ręce w uścisku, kołyszą się w takt straussowskiego walca i układają plany na przyszłość. Zakład przygotował dwa łączne pokoje, a współmieszkańcy wiodą długie dysputy nad uświetnieniem weseliska.

WINSZUJEMY:

Dziś: Martynie.
Jutro: Piotrowi.

Spotkanie królów

W tych dniach na zamku w Sinaia odbyło się spotkanie króla Jugosławji Aleksandra ze szwagrem, królem Rumunji Karolem. Na zdjęciu król Aleksander w mundurze oficera rumuńskiego wita się z dowódcą kompanji honorowej. Obok stoi król Karol w mundurze armji serbskiej i następca tronu, Michał.

Dwanaście obiadów dla dzieci bezrobotnych

Kto zadeklaruje dalsze?

Omawiając w swoim czasie sprawę dożywiania dzieci w szkołach, wskazywaliśmy, że niezależnie od pomocy, jakiej udziela komitet wojewódzki, społeczeństwo winno się zdobyć na wysiłek wspierania bezrobotnych, a zwłaszcza ich dzieci, wśród siebie. Bo przecież są domy, gdzie znajdzie się talerz zupy i kawałek chleba dla głodnego dziecka. Z dużem więc zadowoleniem notujemy, że dyrekcja i pracownicy oddziału białostockiego Banku Polskiego zadeklarowali samorzutnie dla najbiedniejszych dzieci bezrobotnych 12 obiadów, które wydawane będą w ciągu trzech miesięcy, poczynając od 1-go lutego r. b., o czem powiadomiony został woj. komitet funduszu pomocy bezrobotnym. Na te obiady będą skierowane dzieci szkół powszechnych. Zaofiarowali je pp.: dyr. Mieczysław Anczakowski (2 obiady), zast. dyr. Michał Wydro, Michał Anisimowicz, Józef Hawełko, Roman Janecki, Bolesław Kozłowski, Monika Tarasewiczówna, Karol Sobolewski, Jan Siwiec, Sozont Jankowski i Jan Draguniewicz.

Lista ta będzie niewątpliwie uzupełniona długim szeregiem nazwisk.

Budżet m. Białegostoku na 1933-34 r.

ustalony w ostatecznej formie

Na konferencji, jaka odbyła się onegdaj w magistracie, ustalony został w ostatecznej formie preliminarz budżetowy miasta na 1933/34 r. Niemal wszystkie rekursy, jakie wpłynęły od trzydziestu instytucyj i związków, domagających się zwiększenia przyznanych im subsydjów, zostały odrzucone. Wyjątek stanowiły: Pogotowie Ratunkowe, któremu przyznano dodatkowo 500 zł., i Legja Inwalidów (dodatek 300 zł.)

W poniedziałek, dn. 30 b. m., preliminarz budżetowy przesłany zostanie władzom nadzorczym.

Walne zebranie Stow. Urzędników Skarbowych

W sali konferencyjnej izby skarbowej odbyło się wczoraj walne zebranie członków Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych. Z wygłoszonych sprawozdań wynika, że S.U.S. skupia obecnie przeszło 90% urzędników skarbowych w Białymstoku. Stowarzyszenie zawarło umowę z szeregiem firm, które udzielają członkom dogodnego kredytu towarowego. Kredytu pieniężnego udziela Kasa O. szczędnościowo - Pożyczkowa pracowników skarbowych okręgu białostockiej izby skarbowej, operująca obecnie kapitałem 25.000 zł. pochodzącym z samych udziałów członkowskich. Pozatem stowarzyszenie posiada czytelnię i bibljotekę.

Po sprawozdaniach omówiono wewnętrzne sprawy organizacyjne oraz uchwalono zwrócić się do zarządu głównego S.U.S. o poczynienie starań w kierunku przywrócenia awansów, szczeblowania i t. d. Następnie udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi oraz wybrano nowe władze koła w osobach pp.: Franciszka Dębowskiego, Wacława Wilczewskiego, Edmunda Musiałkowskiego, Aleksandra Łukasika i Ireny Zakrzewskiej. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Ignacy Roinko, Kazimierz Korolczuk i Stanisław Zakrzewski.

Walka o szkołę polską trwa — obecnie poza granicami państwa!

W czasie od 1 do 10 lutego b. r. odbywać się będzie na terenie naszego województwa, podobnie jak w całym kraju, zbiórka na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą. W poniższym, napisanym w związku z akcją zbiórki, artykule p. radca Frankowski, skarbnik komitetu wojewódzkiego, skreśla w krótkim zarysie historję walk o szkołę polską.

Uczestnicy walk o szkołę polską zainicjowali powstanie funduszu szkolnictwa polskiego zagranicą. Odtąd rok rocznie w lutym odbywają się na ten cel zbiórki w całym kraju dla tego, że właśnie w lutym miały miejsce pamiętne wystąpienia młodzieży polskiej początkowo w roku 1902 o naukę religji po polsku na Podlasiu i Polesiu, a a następnie w roku 1905 — wybuchł strajk szkolny w Królestwie Polskiem.

Publikacja, jaką wydał ostatnio komitet obchodu 25-lecia walki o szkołę polską p. t. „Nasza walka o szkołę polską" (1901—1917) daje bardzo ciekawe szczegóły o tym masowym ruchu wolnościowym, poprzedzającym bezpośrednio czyn legjonowy. Wystąpienie z r. 1902 było etapem walki, rozpoczętej przez dzieci polskie pod zaborem pruskim we Wrześni. Walka ta o pacierz i wykład religji w języku ojczystym przeistoczyła się pod wpływem narastającego wrzenia rewolucyjnego w Rosji — w walkę o szkołę polską, jako warunek konieczny do zupełnego wyzwolenia społeczeństwa z niewoli politycznej.

Młodzież cała, bez różnicy przekonań na wieść, że lud pracujący stolicy przystąpił do strajku powszechnego—samorzutnie ogłosiła bezrobocie szkolne, nie chcąc nadal uczyć się w szkole rosyjskiej. Ten czyn młodzieży, prowadzonej przez organizacje tajne, pociągnął do akcji starsze pokolenie. Wobec niezłomnego stanowiska całego społeczeństwa polskiego rząd zaborczy częściowo ustąpił, pozwalając na istnienie szkoły polskiej, choć prywatnej i bez praw, to jednak będącej odtąd zarzewiem odrodzenia narodowego. Strajk przeistoczył się w bojkot rządowej szkoły rosyjskiej, póki wskrzeszenie Państwa Polskiego nie zakończyło walki o szkołę polską w kraju.

Walka ta wlała jakby nową energię w zgnębione uciskiem społeczeństwo. Młodzież, która porzuciła szkołę zaborczą, stanęła pierwsza w szeregach, walczących orężnie o wyzwolenie Ojczyzny, gdy do walki tej wezwał Józef Piłsudski. W Polsce Odrodzonej, gdy zjechali się dla uczczenia 25-lecia walki o szkołę polską—jej uczestnicy, stwierdzili oni, że został zakończony tylko pierwszy okres tej walki dla rodaków, którzy znaleźli się w granicach państwa niepodległego. Jednak 8 miljonów Polaków pozostało po za temi granicami lub na emigracji. Rozejrzenie się w warunkach bytowania rodaków naszych na obczyźnie wskazuje, że, częstokroć znajdują się oni obecnie pod uciskiem, przypominającym czasy zaborcze. A więc w Niemczech—na każde 100 dzieci polskich 95 podlega wynarodowieniu w niemieckiej szkole. Również na Litwie najszersze warstwy ludności polskiej skazane są na wynarodowienie.

W Rosji sowieckiej szkoła stała się środkiem propagandy, grożącej zagładą wogóle polskości. Nawet w państwach, których interes nie koliduje zasadniczo z rozwojem mocarstwowym Polski, jak Łotwa i Rumunja — ludność polska tam zamieszkała, pozbawiona szkoły w języku ojczystym, uciekać się musiała do środków walki, przypominających naszą walkę o szkołę w zaborze pruskim i rosyjskim. Nie zapominajmy też, że Polacy rozsiani po całym świecie, a rekrutujący się przeważnie z warstw pracujących, nie zawsze mogą sobie pozwolić na kształcenie swych dzieci w mowie ojczystej, wskutek czego nowe pokolenia zatracają łączność duchową z ojczyzną, jeżeli nie będzie im dana należyta opieka i pomoc z macierzy.

Temi względami powodowani ci, którzy na zawsze w wspomnieniach swych zachowali szczytne hasła, podejmowane w młodości swej, zdecydowali utworzyć Fundusz Szkolnictwa Polskiego zagranicą i wezwać całe społeczeństwo do dalszej walki o szkołę polską dla tych, którzy jej są pozbawieni. Zapoczątkowanie akcji w okresie narastającego kryzysu ekonomicznego pozwoliło na zebranie dotychczas tylko ½ miljona kapitału żelaznego. Jest to tylko początek. Rok rocznie musimy ten kapitał powiększać nawet najskromniejszemi ofiarami, żeby ciągle przypominać społeczeństwu o potrzebach kulturalnych naszych rodaków poza rubieżami wolnej ojczyzny. I w tym roku musimy dołożyć choć drobną cegiełkę pod gmach szkoły polskiej zagranicą, jako dowód naszej pamięci i dbałości o łączność kulturalną z całym narodem bez względu na to, czy znalazł się on w granicach państwa czy też nie. Polak świadom mowy swej narodowości na obczyźnie jest widomym znakiem potęgi i mocy macierzy!

Jan Frankowski.

Posiedzenie

miejskiej rady szkolnej

Dnia 31 b. m. o godz. 19-ej min. 30 odbędzie się posiedzenie miejskiej rady szkolnej z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia, preliminarze budżetowe opiek szkolnych, poradnia psycho-pedagogiczna, sprawa półinternatów dla dzieci szkół powsz., preliminarz budżetowy szkolnictwa powszechnego na rok 1933/34, i wreszcie wolne wnioski.

M. U. P.

W poniedziałek, dniu 30 bm. odbędzie się w M. U. P. następujące wykłady: godz. 19—20—„Hiszpanja" (z cyklu: Państwa współczesnej Europy)—p. Goławski i godz. 20—21—„Literatura polska"—p. Rączaszkowa.

O godz. 21—22—próba chóru Koła Spiewaczego M. U. P.

Pogryziony przez konia

Gospodarz wsi Hornostaje w gm. Goniądz, Bronisław Zastocki, został pogryziony przez swego konia, który następnie pokaleczył innego konia i tegoż dnia zdechł.

Zachodzi podejrzenie, że koń był dotknięty wścieklizną. Wobec tego Zastockiego oddano pod obserwację lekarską, a pokaleczone zwierzę izolowano.

Lekki mróz

Dziś o godz. 4-ej rano termometr wskazywał — 5°C.

Strajk elektryczny w Wasilkowie

W skład powstałego w Wasilkowie komitetu obywatelskiego do walki z wyzyskiem elektrowni wchodzą: Józef Kubala, kierownik szkoły powsz. (przewodniczący), Pejsach Abramow, właściciel składu aptecznego (zastępca przewodn.) Piotr Matyszewski, felczer, Józef Bućko, robotnik, Motel Porozowski, robotnik i Josel Berasz, robotnik.

Akcja przeciw elektrowni białostockiej, która dostarcza prądu dla Wasilkowa, prowadzona jest z ogromną solidarnością, w ścisłem porozumieniu z Białymstokiem.

Choroby zakaźne

Według danych wydziału zdrowia magistratu — zanotowano w ubiegłym tygodniu w Białymstoku jeden wypadek zachorowania na dur brzuszny, 2 na płonicę, 1 — dur plamisty (zgon), 4 — błonicę i 13 na odrę.

Komornik-defraudant

Władze sądowe wykryły nadużycia, dokonane przez komornika sądu grodzkiego II rewiru w Łomży, Edwarda Kaczyńskiego, sięgające kwoty 6 000 zł. Kaczyński został zawieszony w czynnościach urzędowych i osadzony w więzieniu. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi prokurator sądu okręgowego.

Pamiętajmy o bezrobotnych

Wojna o pastwisko

Na pastwisko wsi Kulesza w pow. białostockim weszło bydło, należące do mieszkańców sąsiedniej wsi Mojły. Kuleszanie otoczyli stado i popędzili je w kierunku swej wsi. Na odsiecz pobiegło kilkunastu mężczyzn z Mojł, a wśród nich Franciszek Mieczkowski, który pierwszy dopadł do stada. Kuleszanie otoczyli go i zaczęli bić kamieniami i kijami.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili strzaskanie lewego ramienia i szereg lżejszych obrażeń.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia stanęło przed sądem 15 mieszkańców wsi Kulesza, oskarżonych o pobicie Mieczkowskiego.

Sąd skazał 21 letniego Piotra Januszewskiego, 23-letniego Stanisława, 25-letniego Bolesława, 26-letniego Antoniego i 21-letniego Władysława Waszkiewiczów, oraz 20 letniego Aleksandra Szydłowskiego i 30-letniego Adama Sobolewskiego każdego na 1 rok więzienia. Na zasadzie amnestji wymiar kary zmniejszono do połowy.

Pozostałych uniewinniono.

Aresztowanie handlarzy

żywym towarem

W pogranicznej wsi Łubniny koło Wiżajn w pow. suwalskim zatrzymano Salomona Tiszbauma, oskarżonego o uprawianie handlu żywym towarem. Przy pomocy niejakiego Kazimierza Janowicza, który, jak się okazało, zbiegł na teren Litwy, i pewnej kobiety, której nazwisko ze względu na śledztwo jest trzymane w tajemnicy, Tiszbaum nakłaniał młode kobiety do wyjazdu zagranicę na roboty do fabryk i przędzalni. Zdołał w ten sposób wywieźć kilka młodych i urodziwych dziewcząt.

Przy zatrzymanym handlarzu żywym towarem znaleziono fałszywe dwa paszporty i mnóstwo metryk urodzenia na różne nazwiska kobiece.

Karnawał w „Ognisku Kolejowem"

W sobotę, dn. 4 lutego b. r. odbędzie się w oryginalnie udekorowanych i efektownie oświetlonych salach „Ogniska Kolejowego" (Szosa Żółtkowska Nr. 6) doroczna zabawa karnawałowa, z której dochód przeznaczony jest na cele społeczne (50% na pomoc bezrobotnym). Organizatorzy czynią starania, aby zabawa wypadła jaknajlepiej, należała do najlepszych w tegorocznym karnawale.

Początek o godz. 9 wiecz. Bilety—2 zł. Wstęp tylko za zaproszeniami.

APOLLO

Dziś PREMJERA! Początki 4.30, 6.20, 8.10 i 10 Ceny miejsc od 49 gr.

Arcydzieło dźwiękowe francuskiej wytwórni „PATHE-NATAN"

Słynna gwiazda europejska, demoniczna, niesamowicie piękna GINA MANES jako KOBIETA SZATAN

w wielkim dramacie serc i zmysłów p. t. „Awanturnica" rozgrywającym się na tle najpiękniejszych fragmentów Marsylji. W męskiej roli głównej GABRIEL GABRIO

Tygrysia miłość — Uwodzicielka — Kobieta bez przesądów — Pogromczyni lwów i... mężczyzn — Miłość ojca i syna do jednej kobiety — Bunt dzikich bestyj — Za kulisami cyrku Wspaniała wystawa

PONADTO DODATKI DŹWIĘKOWE

W krótce NAJWESELSZA POLSKA KOMEDJA

BIURO POŚREDNICTWA MAŁŻEŃSTW I KURSY SALONOWYCH MANIER

Pogorzelska — Dymsza — Tom — Fertner — Sielański

LECZNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW

Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.

Porada 3 zł.

Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci. Porady dla matek karmiących. Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu. Kobiece, akuszerja. Porady dla ciężarn. Skórne, weneryczne. Analizy. Rentgen. Gabinet dentystyczn. Lampa kwarcowa. Diatermja. Elektryzacja.

Fortepian „Schrödera" koncertowy, krzyżowy okazyjnie sprzedam. Wiadomość: ul. Bema 11/1 u gospodarza.

Czytajcie „Dziennik"

SPRAWY SZKOLNE

Praca opiek szkolnych i kół rodzicielskich

przy szkołach powszechnych w Białymstoku

Dzisiejsza szkoła powszechna, która wychowuje i naucza, — pracę swoją w dużej mierze opiera o dom rodzicielski dzieci. Ścisły ten kontakt jest nieodzownym w rozwiązywaniu zagadnień i postulatów, stanowiących cel szkoły powszechnej. Kontakt ten jest bardzo mocny, wynikający ze wzajemnego zrozumienia potrzeby współpracy. Rodzice, zrzeszeni w opiekach szkolnych, kołach rodzicielskich lub Komitetach szkolnych, oddają nieocenione usługi dziatwie, a także i nauczycielstwu. Przez ciągłą styczność ze szkołą, zrozumiałe są dla nich jej potrzeby i wymagania, zrozumiałe jest także samo jej życie.

Obecne ciężkie czasy, kiedy z trudnością wiąże się koniec z końcem, bardziej jeszcze, niż kiedykolwiek, wymagają współpracy rodziców ze szkołą. Dożywianie w szkołach, pomoc biedniejszym, kwesty, przedstawienia, różnego rodzaju imprezy dochodowe, z których pieniądze przeznacza się na pomoc najbiedniejszym. Oto kwestje, przy których współpraca i starania rodziców zrzeszonych są niezbędne. Oczywiście wyniki tych starań będą tem większe, nim głębsza będzie styczność i zrozumienie z kierownictwem szkół i nauczycielstwem. Stwierdzić można, że naogół w naszem mieście opieki szkolne i koła rodzicielskie spełniają swoje zadania należycie. Poniżej przytoczone są dwa fragmenty z działalności kół.

Staraniem opieki szkolnej szkoły Nr. 4 w Białymstoku—przy współpracy kierowniczki p. Burasowej i grona nauczycielskiego, — została urządzona choinka dla 150 najbiedniejszych dzieci bezrobotnych. O trzymały one dużo upominków, łakoci. Staraniem tejże opieki zakupiono 42 pary obuwia, 16 palt zimowych, kilkanaście sukienek, kilkadziesiąt koszul, oraz pończoch. Przydzielono te przedmioty możliwie najsprawiedliwiej, obdzielając skrajną nędzę. Pozatem dziatwa otrzymała upominki, które złożyli zamożniejsi rodzice, oraz p. poseł Jaroszewicz. Podobna uroczystość odbyła się w szkole na powietrzu. Rozwijająca żywą działalność opieka szkolna zorganizowała zbiórkę. Zebrano kilkadziesiąt sztuk różnorodnej odzieży, pończoch, bucików, palt oraz zebrano kilkadziesiąt złotych, za które zakupiono przedmioty niezbędne dla najbiedniejszych Zdjęto łachmany, przykryto i odziano tych, których życie wypchnęło poza nawias znośnego bytu. Dużo pracy położyła p. Poradowska członkini opieki, która chodząc niestrudzenie po domach (co nie należy do przyjemności) zbierała ofiary. Taka praca zapisuje się złotemi zgłoskami w duszach dziatwy.

W innych szkołach opieki i koła pracują niemniej sprawnie. W każdym wypadku będziemy się dzielić z opinją publiczną wszystkiem, co jest szlachetne, godne uznania, a przynoszące wielki pożytek dzisiejszej szkole.

S. W.

Z prasy nauczycielskiej

Na terenie Rzeczypospolitej ukazuje się cały szereg czasopism, redagowanych i wydawanych przez komórki organizacyjne Związku Nauczycielstwa Polskiego nietylko w stolicy i większych ośrodkach, lecz także w poszczególnych powiatach. Z pośród poruszonych w ostatnich numerach tematów wysuwa się na czoło kwestja zmiany pragmatyki nauczycielskiej.

„Głos Nauczycielski", tygodnik, centralny organ Z. N. P., w artykule p. t. „Błędny krok", omawia w dalszym ciągu zmianę ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli (pragmatyka). W obszernym wywodzie autor stara się znaleźć przyczyny, które spowodowały czynniki decydujące do wydania daleko idących okrojeń dotychczasowych uprawnień nauczycieli.

Nie mogąc się ich dopatrzeć, przewiduje niepożądane ze wszech miar następstwa, gdy twierdzi: „W napięciu tem, jakie wytworzą nowe stosunki, niestety, część energji nauczycielstwa musi być zużyta na walkę, część sił, tak bardzo dziś szkole potrzebnych, zostanie zużytkowana bezproduktywnie. Zmobilizowany poczuciem urażonej ambicji ludzki wysiłek zostaje w momencie, tak niesłychanie dla szkolnictwa ciężkim, skierowany w dwu przeciwstawiających się kierunkach: w kierunku pozytywnej pracy i w kierunku walki o godność swego zawodu, o należne mu prawa". Artykuł kończy się zdaniem: „I to jest w momencie obecnym pierwszy ujemnej natury skutek błędnego kroku".

„Głos Warszawski" miesięcznik, organ zarządu oddziału warszawskiego Z.N.P. w zespołowych numerach za listopad—grudzień—styczeń 1932-33 w artykule wstępnym p. t. „Z listopadowego zgromadzenia" umieszcza uchwałę nauczycielstwa warszawskiego Z.N.P., domagającą się przywrócenia pierwotnego brzmienia pragmatyki.

„Głos Polesia", miesięcznik, organ zarządu poleskiego okręgu Z.N.P. w Nr. 10 za miesiąc grudzień 1932 w szeregu artykułach ujmuje sprawy organizacyjne, pedagogiczno-dydaktyczne i społeczne. Ze względu na przydział większości powiatów województwa białostockiego do kuratorjum w Brześciu n/B., „Głos Polesia" zasługuje na rozpowszechnienie wśród nauczycielstwa tych powiatów.

Wydawca - MARJA LUKIEWICZ-EWANOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legjonowa 1. Telef. Nr. 63. Redaktor - Lucjan Duczyński.